JEŹDZIEC i HODOWCA





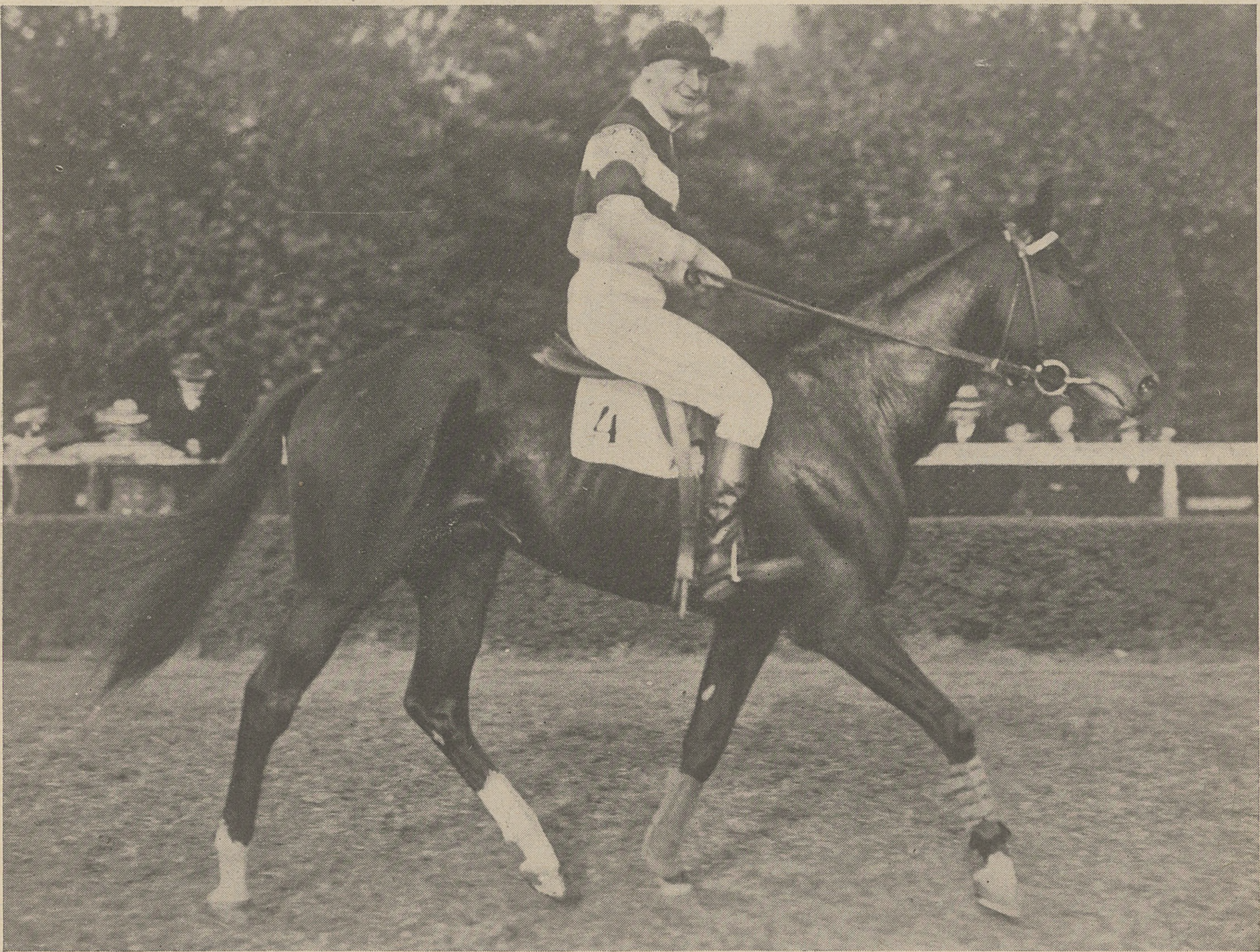
TYGODNIK ILUSTROWANY

ORGAN

Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego, Polskiego Związku Jeździeckiego.



Rok XI. **Warszawa, dn. 5 listopada 1932 r.** **Nr. 45.**



ERGOT, og. c. gn. ur. 1928 r. (King's Idler — Nabotoris po Nabot) w stadzie p. M. Bersona, własność p. W. Jaśkiewicza, zwycięzca gentlemańskiej gonitwy płotowej, handicap (8.000 zł. — 4000 m.) pod K. bar. Römmlem.

(*Fot.: N. Pełczyński — Warszawa*).

Z TYGODNIA.

Niedziela, 30 października.

Zakończenie programowego sezonu 1932 r.

Ostatnia niedziela programowego sezonu 1932 r. dopisała pod względem pogody, a co z tem w parze idzie, ściągnęła na tor mokotowski tłumnie przybyłą publiczność. Pola gonitw były liczne, rozgrywki ciekawe. Program dnia zawierał trzy gonitwy pozagrupowe, wyposażone każda po 4.000 zł. Dwie z nich przeznaczone były dla 3 l. i starszych, jedna dla dwulatków. Ogólne zaciekawienie budziła również gonitwa płaska gentlemańska na dystansie 2100 mtr. pierwszy raz od wielu lat rozgrywana na torze warszawskim.

Gonitwa ta zgromadziła na starcie pięciu współzawodników: Roxane, Interim, Fijołek, Grzybek Pierwszy i Dionizos, których dosiadali pp. Tuński, Borkowski, bar. Rómmel, Bylczyński i Kociejowski.

Roxane 6 l. kl. gn. (Priesterwald — Radaune) p. J. Michelisa, dosiadana przez p. Tuńskiego, odniosła w wyścigu tym b. łatwe zwycięstwo, prowadząc na całej prostej i bijąc o 6 długości finishującego pod bar. Rómmlem Fijołka przed Grzybkiem Pierwszym, Interim'em i Dionizos'em.

Na starcie pozagrupowej gonitwy dla dwulatków na dystansie 1200 mtr. znalazło się czterech przedstawicieli najmłodszej generacji: Grigollatis, Mr. Pinch, Los i Tina. Stawkę poprowadziła Grigollatis przed Losem, Mr. Pinch'em i Tiną. Los (żok. Pasternak) podchodzi na zakręcie do Grigollatis, mija ją na początku prostej i wygrywa wyścig łatwo o 1 długość. W dalekim odstępie 6 długości kończy na trzeciem miejscu Mr. Pinch przed Tiną. Kaszt. Los (Fils du Vent — Fortuna II) pp. J i H. Strzemińskich zrobił dobry wyścig, którego się po jego drugiem miejscu za Jumar'em w Nagr. im. Reszkego ogólnie spodziewano. Należy go zaliczyć do naszych lepszych dwulatków i w roku przyszłym zapewnie nie raz jeszcze o nim będziemy słyszeć.

LOS, og. kaszt. ur. 1930 r. w St. Państw. w Kozienicach.	Fils du Vent 5	Flying Fox 7	Orme 11	Ormonde	16
				Angelica	11
			Vampire	Galopin	3
				Irony	7
		Airs and Graces	Ayrshire 8	Hampton	10
				Atalanta	8
			Lady Alwyne	Camballo	2
				Florence Aislabie	5
	Fortuna II	Manton 31	Bayardo 10	Bay Ronald	3
				Galicia	10
			Jane Grey II	Le Sancy	4
				Graceful Girl	31
		Habe	Con amore 2	Matchbox	22
				Grisette	2
			Boszorka	Beregvölgy	4
				Red Rose	1

Grigollatis zachowała się dobrze w wyścigu, zawiódł natomiast zupełnie zagranicznego pochodzenia Mr. Pinch (Tom Pinch — Marionette), który po swym wyścigu w nagrodzie Próbnej, gdzie stanął na drugiem miejscu za Jaworem III, nie może jakoś przyjść do formy. Widocznie zacięta walka jego z synem Frosted Ice odebrała serce źrebcowi st. „Łochów"; spokój i długa przerwa zimowa oddziałają, miejmy nadzieję, dodatnio na ustrój nerwowy tego obiecującego ogierka.

Jednym z najpiękniejszych wyścigów tegorocznych była gonitwa 4.000 zł. — 1.600 mtr. dla 3 l. i st. koni, które nie wygrały 35.000 zł. Dziewięciu uczestników stanęło do dyspozycji startera, który niebawem puścił dobrze wyrównaną stawkę. Na czoło wysuwa się Ersilja przed Jaworem, Cherry Boy'em, Rawą, Chyżą, Amuletem, Karambolem, Illuminatą i Fandango II. Przy słupie dyst. 1100 metrów odpada Rawa, a Fandango II poprawia swe miejsce i koło stajen jest już trzeci. Ersilja wyprowadza stawkę na prostą przed Jaworem i Fandango II. Między tą trójką zawiązuje się zacięta walka, która trwa do pół prostej, gdzie do walczących przyłączają się Cherry Boy, Chyża i Illuminata. Te sześć koni walczy jakby sprzęgnięte i w ostatniej chwili wysuwa się z tej szóstki Cherry Boy, którego po mistrzowsku zaoszczędził na ostatnią chwilę żok. Pasternak, bijąc w walce o pół długości Chyżą; trzecie miejsce o pół długości za Chyżą zajmuje Fandango II przed Amuletem, Illuminatą, Jaworem, Ersilją,

CHERRY BOY, og. gn. ur. 1929 r. w st. Z. hr. Tarnowskiego.	Bafur 20	Fervor 16	Galtee More 5	Kendal	16
				Morganette	5
			Festa	St. Simon	11
				L'Abbesse de Jouarre	16
		Bracing Air	Hannibal 1	Trachenberg	14
				Zama	1
			Butterfly Dance	Saraband	14
				Mariposa	20
	Cherubim	Thrush 2	Missel Thrush 4	Orme	11
				Throstle	4
			Chemistry	Charibert	1
				Retort	2
		White Heart	St. Serf 8	St. Simon	11
				Feronia	8
			Kenti h Cherry	Kendal	16
				Cereza	27

Rawą i Karambolem. Finish tego wyścigu był jednym z najpiękniejszych, jakie oglądał kiedykolwiek tor mokotowski. Tryumf w tej gonitwie odniosły trzylatki, zajmując I-sze i III-cie miejsce przed tak dobrymi i wypróbowanymi konkurentami jak Ersilja, Jawor, Amulet, Illuminata i Rawa. Z trzylatków zawiódł jedynie Karambol, uczestnik większości naszych nagród klasycznych; widocznie całoroczna wyczerpująca karjera tego syna Celia'i zrobiła swoje i źrebiec ten jest stanowczo przemę-

czony. Pozatem wydaje się, że krótki dystans zupełnie mu nie odpowiada. Zasłużył też w rzeczy samej na odpoczynek.

Nagrodę 4.000 zł. na dystansie 2400 mtr. dla 3 l. i starszych wygrał również trzylatek, Krater (Villars — Vola), wychowanek Stada Państwowego w Kozienicach, własność st. „Lubicz", przeprowadziwszy stawkę z miejsca do miejsca. Za Kraterem podążają początkowo Frajer, Jerry, Polmoodie VII, Jeziorna i daleko odciągnięty Wagram. Na prostej Krater oddala się od stawki, za nim podążają w walce Frajer i Jerry oraz może zbyt późno finishujący polem Wagram. Wagram mija Frajera i Jerry, — Kratera już dosięgnąć nie może i Krater (żok. Chatisow) doprowadza b. pewnie gonitwę do końca, bijąc o 3 długości Wagrama, za którym o szyję trzeci Frajer.

w przyszłym roku w pełni swych sił i wszystko wskazuje na to, że z tym szermierzem będzie należało liczyć się poważnie.

Ostatni dzień sezonu programowego odbył się we wtorek dnia 1 b. m. Pogoda dopisała, to też tłumnie zjawiła się publiczność na torze mokotowskim. W ramach programu rozegrano 2 handicapy dla 3 l. i starszych na dystansie 2400 mtr. i 2100 mtr. oraz gonitwę I-szej kategorji dla 3 l. i st. na dyst. 2200 mtr. Handicap 2.500 zł. — 2400 mtr. wygrała zasłużenie 4 l. kl. kaszt. Chłosta (Obertas — Maleńka) hod. i własność L. J. bar. Kronenberga, bijąc pod żok. Magdalińskim (57 kg.) w walce o pół długości Pandara (55½ kg.), Iberusa (55½ kg.), Ironję, Brytanję, Cri du Coeur, Fataliste B. W. oraz Sarę. Drugi Handicap (2.000 zł. — 2100 mtr.) wygrał w efektownej walce o pół długości 5 l. og. sk. gn. Beduin (Albula — Mia May) płk. W. Andersa, bijąc pod żok. Nowakiem (— 5 kg.) Bachmata (— 1 kg.) i Parrę (— 5 kg.). Te trzy konie minęły celownik w minimalnych odstępach; pola dopełniały Herod niezbyt szczęśliwie przeprowadzony, dalej Gryf, Royal Majesty i Kolibri.



Z DOROCZNEJ LICYTACJI ROCZNIAKÓW W WARSZAWIE.
Fragment pokazu roczniaków: klaczka po Palü stada Szelejewo sen. S. Karłowskiego.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

Krater, który sześć tygodni przeszło przymusowo odpoczywał, zrobił doskonały wyścig; syn Voli, będzie

KRATER, og. gn. ur. 1929 r. w St. Państw. w Kozienicach	Villars 4	Sunstar 5	Sundridge 2	Amphion	12
				Sierra	2
			Doris	Loved One	1
				Lauretta	5
		Sospel	Cyllene 9	Bona Vista	4
				Arcadia	9
			Cimiez	St. Simon	11
				Antibes	4
	Vola	William the Third 2	St. Simon 11	Galopin	3
				St. Angela	11
			Gravity	Wisdom	7
				Enigma	2
		Katarynia-rzówna	Ruler 3	Isonomy	19
				Reate	3
			Ecrevisse	Fripon	22
				Election	4

Gonitwę pierwszej kategorji dla 3 l. i st. na dystansie 2200 mtr. przeprowadził z miejsca do miejsca z dalekim odskokiem od pozostałych 3 l. og. gn. Korsarz (Villars — Simplicité) p. T. Kostkiewicza i wygrał łatwo, bijąc pod żok. Magdalińskim o 3½ długości podążającego przez cały czas za nim Marat-Ona. O szyję za tym zajął trzecie dopiero miejsce Jonatan przed Gortyną, Beryl i Gibson Maid.

Dnia 3 b. m. rozpoczął się dodatkowy meeting, który potrwa aż do dnia 13 b. m. (8 dni). Meeting ten ma charakter pocieszenia i nagrody zostały odpowiednio do tego ustosunkowane.

Sprawdzian wartości konia remontowego.

Znaleźliśmy się w obliczu pocieszającego faktu, że sfery wojskowe, — ten główny odbiorca konia szlachetnego, zaczynają zwracać baczną uwagę na hodowlę krajową.

Artykuły ppłk. T. Machalskiego (Nr. 34 „Jeźdźca i Hodowcy", w drugiej części) oraz płk. St. Rostworowskiego (Nr. 40) omawiają tę ważną sprawę szeroko.

Opierając się na przytoczonych cyfrach, zdawałoby się, że znaczna ilość koni, biorących udział w zawodach konnych obydwóch rodzajów (konkursy na skoki i „Military") nie posiada ani stwierdzonego pochodzenia, ani wiadomego hodowcy.

Otóż tak nie jest. Od lat kilku, przynajmniej 5—6, komisje remontowe pokrywają swoje zapotrzebowanie na konia wierzchowego prawie całkowicie materjałem dostarczanym wprost przez hodowców i wyprodukowanym u nich. Ci zaś w 80% należą do kilku w państwie związków hodowców konia szlachetnego i w myśl statutów związków obowiązani są do ścisłej rejestracji przychówku, i dla uzyskania t. zw. dodatku hodowlanego do ceny remontowej — przedstawiają Komisji remontowej świadectwa związkowe, w których każdy koń musi mieć wypisane pochodzenie, przynajmniej jednostronne, t. j. po ojcu. Pozostałe 20% hodowców, niezrzeszonych w związkach, posługuje się w hodowli przeważnie ogierami państwowymi i także przedstawia przy sprzedaży świadectwo pokrycia matki danego „remonta" — wiadomym ogierem.

Z powyższego wynika, że konie urodzone w roku 1925 i później, a kupowane wprost od hodowców, napewno posiadają udowodnione pochodzenie przynajmniej po ojcu. Niektóre renomowane stadniny, egzystujące jeszcze przed wojną, prowadziły rejestry stadne i wcześniej, więc i znaczna część koni, urodzonych w latach od 1920 do 1925 także posiadała odpowiednio zadokumentowane pochodzenie.

Zatem winą nieścisłości w tabelach, przytoczonych przez wspomnianych autorów, jest niedokładne wpisywanie do ewidencji konia remontowego danych, zawartych w świadectwie pochodzenia konia, kupionego przez Komisję. Świadectwo takie jest przez Komisję wymagane i dołącza się do aktu kupna.

Nieścisłości w spisie koni, biorących udział w konkursach (Nr. 11—22), a także w tabeli w Nr. 40, są też innej natury, gdyż na liście hodowców figurują nazwiska handlarzy, jak: Friedman, Serles, Okruch, Lindenbaum, którzy nigdy jednego konia nie wyhodowali, a prócz nich znajduje się kilka nazwisk ziemian, którzy w swoim czasie dostarczali do wojska konie skupywane, a nie własnej hodowli. Następnie, w tabeli w Nr. 40 poprzekręcane są nazwy reproduktorów oraz brak jest danych co do krwi tychże (pełna, czy pół krew angielska, czysta, czy pół krew arabska), dalej przy wielu nazwiskach hodowców niema ich imion oraz nazwy majątku (tem więcej, że może być dwóch i więcej hodowców o jednem nazwisku).

Statystyka, oparta na takich danych, jakie znajdujemy w tabeli Nr. 40, nietylko nic nie zobrazuje, lecz wniesie chaos. Jeżeli z Ad Memoriam pisarz pułkowy uczynił Memoran, z Bajazeta zrobił Bajareta, Spring Bird skurtyzował na Spring, to niewiele się dowiemy o pochodzeniu konia.

Dlatego też należy koniecznie uporządkować ewidencję remontów i w interesie hodowli domagać się, aby do ewidencji wpisywane były dokładnie: 1) nazwa pułkowa konia i zaraz obok nazwa jego, jaką posiadał w stadninie, 2) rok urodzenia, 3) nazwa ojca z adnotacją jakiej jest krwi oraz czy państwowy, czy prywatny, 4) nazwa matki i jej ojca, 5) nazwisko i imię hodowcy, 6) nazwa majątku i poczta. Dokładność pracy pisarza winna być sprawdzona przez oficera, zwłaszcza w nazwach reproduktorów, których znaczna część oznaczona jest w języku obcym.

Następnie bezwarunkowo należy wprowadzić do każdego programu zawodów podawanie powyższych danych. Tą drogą pobudzimy zainteresowanie się zawodami hodowców koni remontowych. Będą oni z ciekawością szukali swych wychowanków na liście zawodników i cieszyli się ich zwycięstwami. Jedynie tą drogą zdobędą oni ważne wiadomości o swym przychówku, i to bezpośrednio ze sprawozdań, a nie jak dotąd, przypadkowo, i będą mieli prawo dopominania się o dawno przyrzekane odznaczenia (premje, żetony, dyplomy).

Przyznając całą słuszność wywodom Szan. autorów wspomnianych artykułów, podkreślić jednak należy, że biorą oni pod uwagę tylko część remontów, t. j. te, które uczestniczą i zwyciężają w konkursach na skoki i w Military. Takich koni naliczymy kilkadziesiąt lub sto kilkadziesiąt na ogólną liczbę około 3.000, corocznie zakupywanych od hodowców.

Zwycięstwa na zawodach, a nawet uczestnictwo w nich konia jest zawsze pewnego rodzaju rekordem jednostek pojedyńczych, wyczynem ponad normę, i wskutek tego nie dającym obrazu rzeczywistej wartości całej masy, z której środowiska dany rekordzista pochodzi, — w tym wypadku — z masy koni remontowych.

Otóż, uznając potrzebę rejestrowania pochodzenia koni i miejsc zajętych przez zwycięzców lub nawet uczestników niezmiernie trudnych zawodów konnych, przyczem należy się zgodzić ze zdaniem płk. Rostworowskiego, że najważniejszą próbą konia jest Military, jako bardziej zbliżoną do egzaminu z wartości użytkowej, — sądzę, że powinniśmy bezwarunkowo iść jeszcze dalej.

Ciężkie te zawody dają nam sprawdzian siły, energji, wytrzymałości i mniej więcej niezrujnowanego systemu nerwowego tylko pewnej nielicznej (w stosunku do całości) grupy koni. Są to pewnego rodzaju końskie brylanty. Lecz, jak użytkowa ulica nie może być wybrukowana brylantami, a zbudowana być musi ze zwykłego

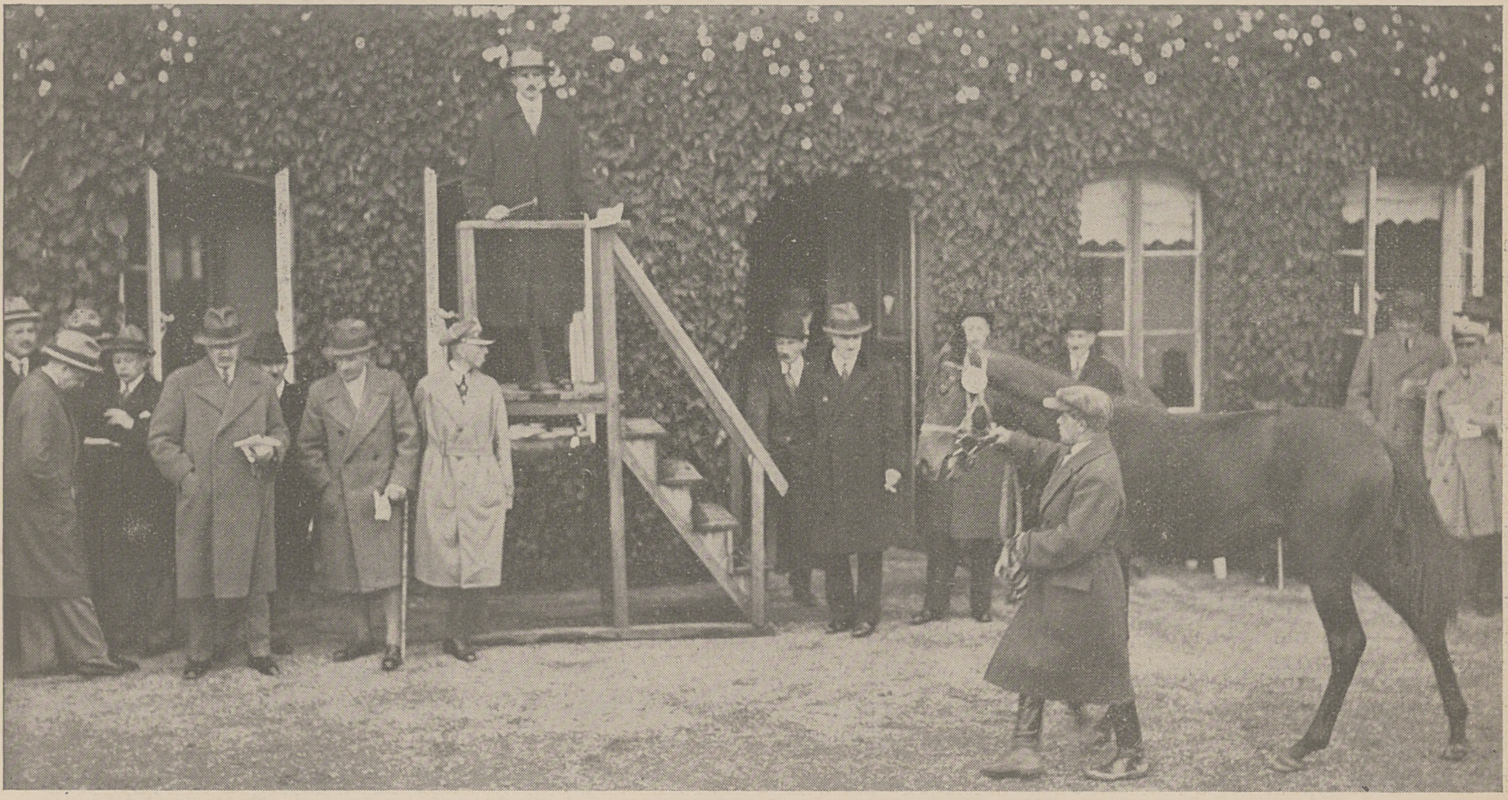
szarego granitu, tak i nasza kawalerja w swej masie winna siedzieć na koniach w gatunku (ogólnie) więcej szarym, lecz o wytrzymałości granitowej.

Sprawdzianem tej wytrzymałości konia jest właśnie jego stwierdzona sprawność w zwykłej służbie wojskowej (manewry, raidy, a nawet służba garnizonowa). Zwycięstwo zaś pojedyńczych jednostek na zawodach nie może być ścisłym probierzem wartości całości materjału, zwłaszcza zwycięstwa w konkursach na skoki, gdyż, jak to słusznie podkreślił płk. Rostworowski, celem hodowli krajowej jest nie wychów skoczków, lecz wychów najsilniejszego użytkowego konia dla wojska.

to tą drogą hodowca będzie miał możność odpowiedniego oceniania swej hodowli, t. j. przekazującej wartości ogiera reproduktora, matki i sposobu wychowu (żywienie i trening).

Jeżeli hodowca otrzymywać będzie wiadomości o dodatnich wynikach w służbie swego konia w wojsku — w ciągu kilku następujących po sobie latach, — słusznie będzie dumny ze swej hodowli i stadnina jego wtedy może być uważana jako to gniazdo, gdzie należy szukać dobrych koni. Jeżeli wyniki będą ujemne, będzie się on starał braki usuwać, dochodząc ich przyczyn.

Dzisiaj, zaś sprawdzenie wartości remontu odbywa



Z Dorocznej Licytacji Roczniaków w Warszawie.
Akwaforta (Öreg lak—Akáczfa) st. p. H. Woźniakowskiego na ringu.
(*Fot.: N. Pełczyński — Warszawa*)

W dzisiejszym stanie rzeczy, hodowca jest absolutnie pozbawiony jakichkolwiek wiadomości o swym koniu, sprzedanym do wojska. Z chwilą sprzedaży traci go całkowicie z oczu i tylko w rzadkich wypadkach dowiaduje się o jego karjerze, kiedy koń odniósł jakieś większe zwycięstwo na zawodach. O przeciętnym szeregowym koniu nic nikomu niewiadomo. Czyli mamy całkowity brak kryterjum o masie koni remontowych. A czy nie należy się obawiać ,że brak takiego kryterjum może mieć wpływ ujemny na gatunek produkcji?

Dlatego więc niezmiernie ważną rzeczą jest, aby hodowcy powiadamiani byli o przebiegu służby w wojsku wszystkich swoich koni. Jeżeli wprowadzona będzie w ewidencji koni w pułkach: 1) pozycja z wymienieniem hodowcy i pochodzenia konia, 2) rubryka dla odnotowywania przebiegu służby konia pod względem jego sprawności (zdrowie ogólne, stan kopyt, temperament, obecność lub brak narowistości), dalej, jeśli dane z tej rubryki, zebrane ogólnie dla grupy koni od danego hodowcy, komunikowane będą przez pułki Związkom hodowlanym,

się jedynie za pomocą oceny jego przez komisję sędziów na wystawie, lub przez komisję remontową przy kupnie. Nie podając ani na jotę w wątpliwość fachowych kwalifikacyj pp. sędziów lub remontierów, jednak stwierdzić musimy możliwości omyłek, a to z dwóch powodów: 1) premjuje się, kupuje lub odrzuca konia 3-letniego, w najlepszym razie 3½-letniego, czyli jeszcze źrebię (zwłaszcza o ile posiada domieszkę krwi orjentalnej), 2) ocenia się go jedynie z eksterjeru, efektownych ruchów i dobrej kondycji, oraz karjery wyścigowej jego ojca, bez zbadania stanu serca, płuc i kopyt, 3) ocena odbywa się w ciągu maksimum 5 minut, przy zwykle znacznych ilościach przeglądanych koni, przy znużeniu uwagi oglądającego.

Jak się młody koń zmienia po dojściu do dojrzałości oraz jak często zawodzi piękny eksterjer, wie o tem doskonale każdy kawalerzysta.

Często się zdarza, że młody koń, który na remoncie przedstawił się dość niepozornie, okazuje się następnie doskonałym frontowym koniem.

Zatem, w wielu, wielu wypadkach jedyna ta ocena

powierzchowna nie może być naprawdę całkowicie i zawsze miarodajną *).

Prawdziwym zaś, niezaprzeczonym probierzem wartości pojedyńczego konia, całej stawki, a zatem i całej stadniny będzie ocena użytkowości konia w służbie w pułku i tylko na tej podstawie winny być oparte wytyczne w o g ó l n e j hodowli konia pół krwi. Nie pojedyńcze rekordy w skokach, a nawet w Military, lecz opinja wojska dodatnia, czy ujemna o sprawności remontów w m a s i e da nam obraz, czy krajowa hodowla stoi na wysokości zadania. Do takiej opinji hodowla musi odpowiednio się ustosunkować. Wtedy wkroczymy na właściwą drogę ulepszenia hodowli i wytworzenia jednolitego, wypróbowanego typu konia remontowego. Bez takiego zaś kryterjum wciąż będziemy „grać w ciemne".

Myśl, zawartą w niniejszym artykule, uznał jako słuszną poprzedni Szef Remontu, ś. p. płk. Rozwadowski. Śmierć Jego stanęła na przeszkodzie wydaniu odpowiednich zarządzeń.

Chodowiecki, em. mjr.

*) Niżej podpisanemu znany jest cały szereg faktów, potwierdzających powyższe zdanie.

Hippika w kryzysie i kryzys w hippice.

(Dokończenie).

Sprawa szampjonatu konia jest obecnie na terenie Międzynarodowego Związku Jeździeckiego aktualną sprawą nowego opracowania i rekonstrukcji dotychczasowych jego warunków. Znane nam są ataki pułk. armji włoskiej Dodi'ego, przez którego niezawodnie przemawia opinja szerokich sfer włoskich jeźdźców, skierowane przeciwko warunkom olimpijskiego szampjonatu konia. Ostrze tych ataków zwraca się właściwie wyłącznie przeciwko dotychczasowej próbie ujeżdżenia na czworoboku, której warunki i ocena nie mają być zgodne z duchem włoskiej szkoły oraz przeciw próbie skoków przez przeszkody, która zdaniem sfer włoskich nie odpowiada swojemu założeniu, gdyż nie wykazuje wymaganej od konia myśliwskiego elastyczności i energji po ciężkim wysiłku dnia poprzedniego (próba wytrzymałości). Pułk. Dodi wskazuje tu, że przeciętnie zręczny koniarz potrafi w ciągu 24 godzin nawet dosyć przemęczonego konia postawić na nogi.

My Polacy zaliczamy się w jeździectwie również do przedstawicieli kierunku „naturalnego". Wychodzimy nawet z tych samych przesłanek i dążymy do tego samego celu co Włosi. Jednakowoż nie zupełnie idziemy tą samą co oni drogą. Przy zachowaniu tego samego celu i ogólnego kierunku rozwidlają się w pewnej mierze nasze drogi i to właśnie w tym punkcie, gdzie przerwał swe niestety niedokończone dzieło Caprilli. A jeżeli nawet błądziliśmy nieco w ostatnich czasach, to zapewne przyjdzie znowu czas, w którym z powrotem odnajdziemy tę drogę, która nas już wiodła do przyświecającego nam celu.

To też nasze wnioski w sprawie warunków szampjonatu będą nieco od włoskich odmienne.

Co do warunków próby wytrzymałości, jako takiej, nie mamy również żadnych poważniejszych zastrzeżeń. Uważamy, że próba ta wykazuje dobrze wytrzymałość, jakość i kondycję koni i tem samem stoi na wysokości swego zadania.

Co do próby ujeżdżenia na czworoboku, mamy pewne zastrzeżenia co do wszelkich ruchów, niezgodnych z naszym naturalnym systemem, lecz zaczerpniętych z dawnej szkoły maneżowej. Nie zaprzeczamy znaczenia i racji bytu jazdy ściśle maneżowej, lecz traktujemy ją jako zupełnie odrębną dziedzinę wymagającą amatorskiej specjalizacji. Po odrzuceniu więc znamiennych dla dawnej jazdy maneżowej ruchów (jak zwroty na zadzie, boczne chody, zmiana nóg w galopie i t. p.), będzie próba ujeżdżenia na czworoboku w swej bezpośredniości nader cennym sprawdzianem podstawowego opracowania konia, jako to: posłuszeństwa i szybkości reakcji na pomoce, stopnia wyrobienia giętkości i chodów, elastyczności oraz precyzji w wykonywaniu żądań jeźdźca i t. p.

W żadnej innej próbie nie da się ten stan rzeczy tak bezpośrednio i naocznie ocenić, jak właśnie w próbie tego rodzaju.

Próba ujeżdżenia winna w głównym zarysie zawierać: stęp na wodzy długiej i normalnie skróconej, zwroty zwykłe i na przodzie, kłus zwykły (normalny i wysiadywany), dodany oraz wyciągnięty, wolty lub wężyk, zatrzymania i cofania (z zatrzymaniem po cofnięciu i bez zatrzymania), zagalopowanie ze stępa i z kłusa (ćwiczebnego), z obydwuch nóg galop ćwiczebny i dodany, zatrzymania i cofania (jak w kłusie) oraz kontrgalop (wężyk).

Są to wszystko ruchy, jakich musimy wymagać od każdego konia, który ma być dobrym koniem użytkowym (wojskowym lub myśliwskim); są to ruchy zasadnicze, które nie powinny robić najmniejszych trudności żadnemu koniowi, jeżdżonemu jakąkolwiek szkołą.

Wszelkie inne, wymagające innego ujęcia ruchy, aż do ruchów wyższej szkoły włącznie, zobaczylibyśmy chętnie i z niemałem zainteresowaniem w odrębnych próbach, jakiemi są konkursy jazdy ściśle maneżowej (dressage).

Próba w skokach przez przeszkody, aczkolwiek sama w sobie niepozbawiona celowości, istotnie nie spełnia wyczerpująco swego zadania. Pułk. Dodi ma rację, nic łatwiejszego, jak w ciągu 24 godzin nawet silnie przemęczonego konia postawić o tyle na nogi, by mógł zupełnie zadawalniająco ukończyć taką próbę. Lecz z drugiej strony nie znaczy, że próba ta jest zupełnie zbędną lub nawet szkodliwą. Niedociągnięcia, jakie tu poruszyliśmy,

dadzą się w bardzo łatwy sposób usunąć, a to poprostu odpowiednią zmianą kolejności poszczególnych prób.

A więc np. wymaganie próby ujeżdżenia po próbie wytrzymałości dałoby już zupełnie inny, niż dotychczas wzajemny stosunek i musiałoby siłą rzeczy uwypuklić w znaczniejszym, niż dotychczas stopniu kwestję posłuszeństwa i spokojnego opanowania, jak również stanu kondycji konia. Tu nie pomogłyby żadne sztuczne środki i zabiegi; jeśli koń będzie przemęczony lub w inny sposób ucierpiał w poprzednich próbach, odbije się to bezwątpienia ujemnie i dość widocznie na precyzji oraz elastyczności wykonywanych ruchów.

Omawiając ten projekt niedawno w gronie kilku sportsmenów, spotkałem się z propozycją hr. Brezy włączenia próby „A" drugiej części naszego konkursu ujeżdżenia (skoki posłuszeństwa) do szampjonatu. Myśl dobra, tylko należy ją odpowiednio urobić i zharmonizować z całością.

Otóż konkretnie podałbym następujący projekt rekonstrukcji szampjonatu konia:

I-szy dzień: w godzinach rannych: próba wytrzymałości zasadniczo w dotychczasowem jej olimpijskiem brzmieniu. (Możnaby ewentualnie usunąć z niej ocenę błędów na przeszkodach w steeplu i crossie, jako niezgodną z zasadami tego rodzaju biegów).

II-gi dzień: a) przed południem: próba ujeżdżenia na czworoboku, (wg. zasad podanych w niniejszym artykule); b) po południu: próba skoków przez przeszkody, składająca się z dwóch nawrotów: 1-szy nawrot sprawdzający uregulowanie chodów, zwrotności i opanowania konia na przeszkodach; 2-gi nawrot dla sprawdzenia wyrobienia konia w skokach przez przeszkody z szybkością 375 m. na minutę.

Ewentualnie możnaby też ten drugi nawrot próby w skokach wykonywać w dniu następnym, t. j. trzeciego dnia.

Z powyższego wynika, że szampjonat odbywałby się ewentualnie w ciągu dwuch zamiast jak dotychczas trzech dni i byłby właściwie kombinacją dotychczasowego szampjonatu konia z naszym, dorocznie w Warszawie rozgrywanym konkursem ujeżdżenia. W ten sposób ominęlibyśmy uprzednio omawiane niedociągnięcia dotychczasowego szampjonatu, a w razie przyjęcia dwudniowego okresu jego trwania, należałoby spotęgowany tem samem wysiłek koni rekompensować zmniejszeniem dotychczas obowiązującego obciążenia z 75 kg. na 70 kg., a conajmniej na 72 kg., która to waga, moim zdaniem, w zupełności by wystarczała do zapewnienia odpowiedniego poziomu danej próby.

Projekt ten, jak też i poprzednie, poddaję niniejszym pod publiczną dyskusję oraz pod rozwagę Polskiego Związku Jeździeckiego.

Następna Olimpjada, która — jak wiadomo — odbędzie się w roku 1936 w Berlinie, wymaga od nas jaknajdalej posuniętego wysiłku w kierunku przygotowania na terenie międzynarodowym najbardziej odpowiadają-

---

Od szczerego przyjaciela konia.

Pogawędka o konnej jeździe cywilnej.

(Ciąg dalszy).

Więc nie pozostaje nam nic innego, jak odnaleść tymczasową równowagę w połączeniu punktów a) i b).

Gdy koń będzie stał, jako tako spokojnie, jeźdź stępem na prawej ręce w czworoboku. W czworoboku prędzej dojdziesz do celu, jak na większych rozmiarów płaszczyźnie, bo koń w kątach zmuszony jest do wykonywania częstych skrętów. Im mniejszy jest czworobok, tem częściej koń będzie zmuszony do tego. Warunkiem jest żwawy i swobodny stęp, przy lekko przylegających wodzach. Dopóki koń nie będzie szedł żwawo i swobodnie, nie spodziewaj się wyniku. Koń stawia kończyny tylne mniej lub więcej w lewo. Gdy przyciągniesz trochę mocniej prawą wodzę, koń stawia również szyję i nos w lewo. Ta krzywa postawa okazuje się wyraźnie w kątach (ćwierć wolcie). Skąd ona pochodzi wiemy, ale dlaczego uwydatnia się ona silniej przy mocniej przyciągniętej prawej wodzy? Postawa ta przysparza koniowi niedogodności, które zależnie od napięcia ćwiczeń doprowadzają nawet do bólu. W celu utrzymania swej naturalnej, lecz fatalnej postawy skręconej w lewo, koń chce wyminąć zawczasu prawą wodzę przez wzmocnione przesunięcie nosa w lewo; zwierzę chce się uprzedzić, jak gdyby chciało powiedzieć: „Nie próbuj tego, mnie to boli, będę się bronił". Stajemy przed niebezpiecznym momentem, gdy u rozpalonych i nerwowych jeźdźców przychodzi do pierwszej walki z koniem, wynik której może być decydującym dla całego wykształcenia konia. Najszkodliwszym wynikiem tej walki byłoby przeszkodzić koniowi w odnalezieniu równowagi.

Bardzo trudne położenie. Proszę jednak nie stosować żadnych ostrych środków; cierpliwością dojdziesz do celu.

Starania doprowadzenia konia, żeby mimo na lewo nastawionego nosa, przyjmował chociaż na sekundę prawą wodzę muszą być kontynuowane. Gdy koń zaczyna przyjmować wodze zwalnia on chód i wreszcie staje. Wtedy wprowadź go ostrożnie i przezornie znów w stępa. Częściej się zdarza, że koń przy pierwszem ustępstwie, t. zn. przyjęciu prawej wodzy, zaczyna deptać i kłusem ucieka. Nie przyciągaj wtedy wodzy! Popuść prawą wodzę, a koń zwolni i pójdzie spokojnie stępem. Powtarzaj te próby.

Jeźdź dużem kołem ciągle na prawej ręce i nie przerażaj się, jeżeli z początku koła będą podobne do wielokątu. Początkowo koń będzie się sprzeciwiał, niebawem jednak zacznie szukać prawej wodzy. Prawa ręka jeźdźca musi przytem wystawać na prawo, nie powinna nigdy dostać się na kłąb lub znaleść się po lewej stronie szyji, mimo, że masz ciągłą pokusę spełniać ten błąd. Inaczej cel twój, mianowicie doprowadzenie konia lekkim obrotem

cych nam warunków konkurencji z jednej strony, zaś z drugiej przygotowania jeźdźców i koni. Już dziś nietylko o tem myśleć i mówić, lecz i do pracy się zabrać musimy.

W Niemczech już praca wre i dziesiątki jeźdźców i koni pracuje z myślą o laurach olimpijskich. Setki stowarzyszeń i klubów, wspieranych szczodrze przez rząd i obywateli, dążą wytrwale i systematycznie do tworzenia jaknajliczniejszych zastępów młodych jeźdźców.

A jak to jest u nas?

Niemcy wprowadzili w tym celu nawet specjalną państwową odznakę jeździecką. Natomiast my nie uwzględniliśmy nawet odpowiednio tej, tak ważnej gałęzi sportu w istniejącym już regulaminie P. O. S.; zaledwie w jednej bowiem z sześciu grup sportowych wzięto pod uwagę sport konny i to w dość dziwacznem zestawieniu: 10 klm. marsz pieszy w ciągu 1 godz. 30 min., lub 120 klm. rajd konny w ciągu dwuch dni!

A jednak, zdawałoby się, mamy wszelkie dane ku temu, by w hippice zająć z pownotem jedno z pierwszych miejsc wśród narodów świata. Materjału końskiego mamy w kraju pod dostatkiem, zaś jakość jego wzrasta z roku na rok. Najlepsze konie z całego kraju, jakie zakupują nasze komisje remontowe, odsyłane są do C. W. Kaw. w Grudziądzu. Pozatem zostały specjalnie na olimpjadę ubiegłą (t. j. w roku 1932) zakupione irlandzkie konie w Anglji, których niestety jednak nie pokazano nam dotychczas na żadnym, chociażby tylko krajowym torze. Utalentowanych jeźdźców mamy dużo i trzeba ich tylko wyeliminować, odpowiednio zachęcić, umiejętnie wyszkolić i poprowadzić.

Jeżeli więc nie zbywa nam na materjale jeźdźców i koni, to cóż właściwie stoi nam na przeszkodzie w osiągnięciu tego, do czego bez wyjątku wszyscy dążymy?

Tą potężną przeszkodą, hamującą z takim rozpędem rozpoczętą pracę — jest: Kryzys!

Kryzys w hippice, który dziś już widocznym jest nawet dla przeciętnego laika, i który zwalczonym być musi za wszelką cenę, jeśli chcemy się dźwignąć z obecnej sytuacji.

Jednak tylko znając dokładnie przyczyny, można skutecznie złemu zaradzić. Kryzys ten, jako taki, nie jest i nie powinien być przyczyną samą w sobie. Przyczyny tego objawu wloką się za nim w postaci nieubłagalnie konsekwentnego łańcucha przyczynowego, którego poszczególne ogniwa są w niektórych środowiskach dobrze znane. Jego całości natomiast dopatrzy się tylko ten, kto poza wiedzą i doświadczeniem, obdarzony jest w tym względzie jeszcze specjalną „iskierką Bożą".

Czy jest u nas wogóle choć jeden człowiek tego rodzaju?

Owszem, są tacy; lecz nie trzeba ich za daleko, ani też za długo szukać.

Caveant consules!

G. Romaszkan, rtm.

Białystok, październik 1932 r.

---

głowy w karku do przyjęcia wodzy, staje się niewykonalny. Im więcej prawa ręka wystaje, tem mocniej musi prawa łydka działać przy popręgu. Aby nie ulec tej pokusie weź prawą wodzę na szerokość dłoni krócej, przyczem prawa ręka (ramię) nie powinna być wyprostowana, lecz wyraźnie zgięta. Natomiast lewa ręka ma tendencję oddalać się od kłębu konia. A ponieważ tej pokusie nie wolno ulec, przedłużamy cokolwiek lewą wodzę.

Proszę bardzo dokładnie trzymać się tych wskazówek.

W jakim stopniu łydki pomóc mogą tym ćwiczeniom? Na początku zupełnie nic, później prawa łydka stopniowo coraz mocniej musi przylegać do popręgu, aby koniowi, mimo przyciągniętej prawej wodzy, przeszkodzić wypaść w prawo, to znaczy lewemi kończynami przechodzić przez prawe i przytem wgnieść lewą stronę w żebrach. Przy jeździe w kole, a tembardziej w wolcie, stopniowo ostrożna pomoc prawej ostrogi może okazać się pożyteczną. Lewa łydka tymczasowo ma zadanie nieruchomo spoczywać na swojem miejscu. Dopiero później, przez działalność swą za popręgiem, ma dbać o to, aby kończyny tylne doprowadzić na prostą linję z przedniemi, to znaczy, aby tylne nogi wchodziły w ślady przednich. Tych prób odbywanych na prawej ręce nie przedłużaj ponad 15 minut.

Przejdź stępem na lewą rękę. Zauważysz, że koń niebawem bez trudności chodzi w kątach czworoboku i w woltach. Postawa, jaką koń przyniósł ze sobą na świat, predestynuje go do chodu przy oparciu o lewą wodzę w kółko w lewo. Lewą wodzę przyjmuje bez trudności (jest to jednak tylko pozorne). Koń nie próbuje uciekać kłusem i nie rzuca się na lewą łydkę. U jeźdźca niema pokusy przybliżać lewej ręki do szyji. Prawą łydkę kładziesz automatycznie poza popręg, koń będzie szedł w niezamierzonej i nieelastycznej, jednak w wyraźnej postawie travers w lewo. W rzeczywistości nic sobie nie robi z lewej wodzy, gdybyś ją nawet przyciągał mocniej. Mimo, że przytem poddaje się w karku, masz wrażenie, jak gdyby zwierzę nie miało czucia. Nie szuka lewej wodzy, ale też nie puszcza jej, jest mu całkiem obojętna. Na prawej stronie nadmiernie czuły, a znów na lewej niewrażliwy.

W dalszym ciągu jeżdżąc stępa na lewej ręce, przechodzimy do postawy III.

Teraz zarzucisz mi: „dlaczego zaczynamy od tej postawy, która jest w pewnym stopniu postawą „kontra"? O mój Boże, tem pytaniem zadałeś mi kłopot. Ja to zawsze tak robię, nawet mając konie, które już były gotowe, na których jednak przez dłuższy czas nie siedziałem, albo też, gdy po różnych gonitwach w terenie, czy po akrobatycznej tresurze w skokach, przez gotowe do zwalenia, pomalowane, o nienaturalnych rozmiarach przeszkody i przez zasypane po brzegi piaskiem, pokryte cieniutką warstewką wody rowy, wprowadzam konie do leża zimowego, to znaczy do ujeżdżalni. Zawsze wracam do tych ćwiczeń i sprawdzam wszystkie mięśnie, któreby mogły zesztywnieć i stwardnieć.

(D. c. n.)

Listy z Anglji.

Rekordowe tłumy zgromadziły się dnia 12 października na sławnem Newmarket Heath, gdzie rozgrywano najdłuższy i najpopularniejszy z handicapów — Cesarewitch Stakes.

Najdziwniejsze jednak dla przypadkowego widza z kontynentu jest, że z całego wyścigu widoczne jest tylko ostatnie 1000 mtr. i to wówczas kiedy niema mgły.

Optymista powie, że to jest właśnie sport przez wielkie S, coś, co tylko może istnieć w „dear old England"; pesymista natomiast będzie twierdził, że sport nie byłby ani o odrobinę gorszy, gdyby zmieniono starożytną trasę gonitwy, zaś magnesem przyciągającym tłumy jest przedewszystkiem gra.

Gra była w roku bieżącym rzeczywiście kolosalna i według przybliżonych obliczeń, ogólna suma stawek na Cesarewitch (sweepstakes, bookmacherzy i totalizator) przekroczyła 5 miljonów funtów!

W liczbie 26 uczestników wielkiego handicapu było zaledwie 5 trzylatków, które obawiają się tej surowej próby i rzadko odgrywają decydującą rolę.

Faworytami publiczności były dwie najwyższe wagi: 4 l. Sandwich, zeszłoroczny zwycięzca St. Leger'u i 4 l. klacz irlandzka Nitsichin.

Po starcie poprowadziły w ostrem tempie lekkie wagi: Manbo, Saphir i Claymore, zaś na samym końcu szły Nitsichin i Blue Vision. Kiedy rozpoczęła się ostatnia mila, na czoło wyszedł 5 l. Chelmarsh (41 kg.) i poprowadził przed Roi de Paris, Sandalas, Claymore, Sandwich i zamkniętą przy bandzie Nitsichin. Wkrótce jednak dosiadający tej klaczy Beary znalazł przejście, nie śpiesząc się wyszedł na czoło i oddalając się na finishu, pobił ostatecznie o 3 długości Chelmarsha. Trzecie miejsce o 2 dł. z tyłu zajął Sandwich, bijąc o łeb Roi de Paris. Najbliższy z trzylatków, Gainslaw, był zaledwie dziesiąty.

Zwycięstwo Nitsichin było bardzo popularne, zwłaszcza ze względu na jej właściciela-entuzjastę, p. D. Shaw Kennedy, do niedawna kapitana sportowego w Eton, a obecnie współwłaściciela domu bankowego. Nabył on Nitsichin roczniaczką za 340 gwinei i powierzył mało znanemu trenerowi P. Thrale. W roku zeszłym Nitsichin wygrała Oaks irlandzki oraz London Cup i była z miejscem w kilku dystansowych próbach.

Jako czteroletnia, znacznie się jeszcze poprawiła i stajnia tak wierzyła w jej klasę, że posłała ją na start Ascot Gold Cup i Doncaster Cup, coprawda bez powodzenia. W ostatnim swym wyścigu Newbury Autumn Cup Nitsichin przegrała o szyję tylko do Roi de Paris, dając mu 13 kg. Jako córka stayera Achtoi (po Santoi) znakomicie chodzi po miękkim torze, po jakim rozegrano tegoroczny Cesarewitch.

Outsider Chelmarsh, który zajął drugie miejsce, biegał doskonale również w zeszłorocznym Cesarewitch, kiedy to przyszedł bliski IV-ty za Noble Star. Sandwich szedł dobrze, ale jako koń klasowy nie powinien był przegrać do Nitsichin, niosąc zaledwie 3 kg. więcej od niej. Ofiarami ostrego tempa gonitwy były Air Pocket i Blue Vision, które zbrokowały ostatecznie.

Mniej popularne, ale cenniejsze z punktu widzenia hodowlanego, były Champion Stakes i Newmarket Oaks, rozegrane w tym samym meetingu.

W pierwszej z tych nagród spotkały się na dystansie 2000 mtr. zeszłoroczny derbista Cameronian i 3 l. Dastur, runner-up we wszystkich tegorocznych nagrodach klasycznych. Cameronian prędko zmienił prowadzącego Shell Transport'a i zwyciężył b. łatwo, bijąc Dastura o 4 długości w doskonałym czasie 2 m. 5³/₅ s. O ile się zdaje, dopiero teraz doprowadzono go do prawdziwej formy i na odpowiednim dystansie i torze pokazał co umie. Dastur ma na swe usprawiedliwienie 8 ciężkich wyścigów, w których ani razu nie był dalej, jak drugi.

Cameronian, który w ciągu swej karjery wygrał 5 wyścigów na sumę 31,287 funtów, został odesłany do stada swego właściciela p. J. Dewar'a, przyczem cena stanówki w 1933 r. została oznaczona na 300 gwinei.

W Newmarket Oaks (2600 mtr.) zwyciężyła Udaipur, po walce jednak i o szyję tylko bijąc Thalna (po Ramus), wł. p. Boussac'a, pomimo, że ta ostatnia biegała po raz pierwszy w życiu. Nie zważając na to wyraźne cofnięcie się w kondycji, Udaipur w tydzień potem posłano do Sandown Park, gdzie startując jako faworytka w Atalanta Stakes, przyszła bez miejsca. Zwyciężyła outsiderka Speckle (po Solario), która niosła 10 kg. mniej od Udaipur, bijąc późno finishującą Ada Dear.

Wracając jednak do Newmarket, rozegrano tam szereg interesujących gonitw dwuletnich. Niestety jednak, rezultat Middle Park Plate pozostawił po sobie raczej uczucie niesmaku. Faworyt (10:11) Manitoba przeprowadził gonitwę z miejsca do miejsca, bijąc o $^3/_4$ dł. synów Colorado'a: Felicitation i Scarlet Tiger'a, które przyszły z różnicą łba. Po wyścigu ż. Beary, który dosiadał Felicitation, założył protest, twierdząc, że Richards na Manitoba zajechał mu drogę, nie pozwalając finishować.

Wbrew powszechnej opinji prasy i publiczności, protest uwzględniono i Manitoba został zdyskwalifikowany ze wszystkich miejsc.

Felicitation, któremu przysądzono zwycięstwo, biegał uprzednio 4 razy, zwyciężając 1 raz w Newbury Foal Plate, gdzie pobił o 3 dł. córkę Diomedes'a, Restormel. Jest on własnością ks. Aga Khan'a, który posiada pozatem doskonałego Gino, zwyc. Kempton Imperial Produce St., i Moti **Begum,** będzie więc godnie reprezentowany w nagrodach klasycznych na przyszły rok.

Niezrównana Myrobella wygrała w cantrze o 6 dł. Prendergast St. od Restormel, kończąc swoją tegoroczną karjerę. Trudno wytłumaczyć sobie jej porażkę podczas

debjutu do średniej Safety Match, następne bowiem 5 wyścigów wygrała, igrając sobie z przeciwnikami.

Ta córka Tetratema'y poszła w ślady Mumtaz Mahal i Tiffin i nie ulega wątpliwości, że w Free Handicapie dla dwulatków otrzyma ona najwyższą wagę.

Zasługują pozatem na uwagę zwycięstwa Supervisor (po Abbots Trace) w Clearwell Stakes (piąte z rzędu) i Eclair (półsiostry Jacopo) w Bretby Stakes dla 2 l. klaczy. Charakterystyczną cechą obecnego rocznika dwulatków, w odróżnieniu od lat ostatnich, jest szereg doskonałych klaczy, które nie ustępują najlepszym nawet ogierom.

W dwa tygodnie po tym interesującym meetingu, znowu tłumy publiczności zjechały się do Newmarket na „Houghton week", którego gwoździem jest Cambridgeshire hdc.

Rozmiękły po ciągłych deszczach tor sprawił, że meeting ten odbył się pod znakiem pogromu faworytów.

Cambridgeshire hdc., rozgrywany na dystansie 1800 mtr., zgromadził 33 konie, w tej liczbie 15 trzylatków, które odgrywają zwykle naodwrót, niż w Cesarewitch, dominującą rolę.

Najwyższą wagę niósł 6 l. Slipper, który już uprzednio startował trzykrotnie w Cambridgeshire, ale ani razu nie zajął płatnego miejsca. Z trzylatków najwyższą wagę niosły Andrea i Thaouka, zwycięzczyni Grand Prix de Vichy, przysłana z Francji przez stajnię p. M. Boussac'a. Faworytami publiczności były trzylatki: Totaig, Dorigen i Andrea, ale żaden z nich nie odegrał roli na finishu.

Czoło gonitwy zajęły Pricket, Ada Dear i Pullover (43 kg.), która prędko wyszła na czoło i doprowadziła do mety, bijąc o $^3/_4$ dł. Ada Dear (50 kg.), za którą o ½ dług. był dobrze finishujący Pharaoh III (42 kg.), za którym bliskie Pricket i Dorigen. Pierwsze trzy miejsca zajęły więc trzylatki, ale konie, na które zupełnie nie liczono. Pierwszy i trzeci startowały mianowicie z cotą 100:1, a drugi 25:1. Kiedy Pullover mijała celownik, na trybunach było zupełnie cicho, a część publiczności nie wiedziała nawet kto zwyciężył.

Zwycięzczyni, wł. i hod. pani C. B. Robinson, w r. b. odniosła tylko 1 zwycięstwo na małym torze Ripon i raz była II-ga za Ada Dear w Welsh Oaks. Pullover jest córką Twelve Pointer, również zwycięzcy Cambridgeshire hdc. (1924 r.), kiedy tor był b. ciężki.

Dobrą karjerę w r. b., chociaż na dłuższych dystansach, miała Ada Dear (pósiostra Glorious Devon), zwycięzczyni Welsh i Lingfield Oaks, a ostatnio II-ga w Atalanta Stakes.

Pharaoh III, syn Pharos'a, dosiadany przez małorutynowanego chłopca, kończył b. świeżo i na skutek tego nadspodziewanie dobrego wyścigu zostanie wysłany przez swego właściciela p. V. Sassoona do Indji, gdzie będzie przygotowywany na Viceroy's Cup.

Rezultat Cambridgeshire'u był prawdziwem świętem bookmacherów, których większość nawet nie notowała Pullover.

W puli, urządzonej przez dyrekcję totalizatora na rezultat Cesarewitch i Cambridgeshire, jeden gracz tylko przewidział zwycięzczynie Nitsichin i Pullover i otrzymał za stawkę 10 szylingów — 1.773 funty.

Nazajutrz miano rozegrać ostatni z klasycznych cup'ów—Jockey Club Cup, ale nikt nie chciał współzawodniczyć z Brulette, która zdobyła nagrodę walk-over'em.

Z 11 rozegranych gonitw dwuletnich największe znaczenie mają: Dewhurst Stakes i Criterion Stakes.

W Dewhurst St., rozegranej na dłuższym dystansie 1400 mtr., mocnym faworytem był zwycięzca Middle Park Plate, Felicitation. Niewiadomo, czy ciężki tor, nieodpowiedni dla tego wnuka Phalarisa, czy też dystans dłuższy sprawiły, że wbrew oczekiwaniom, Felicitation nie zajął płatnego miejsca.

Zwyciężył Hyperion, bijąc swego półbrata po ojcu Jesmond Dene, za którym trzeci był Lochiel (półbrat Cameroniana).

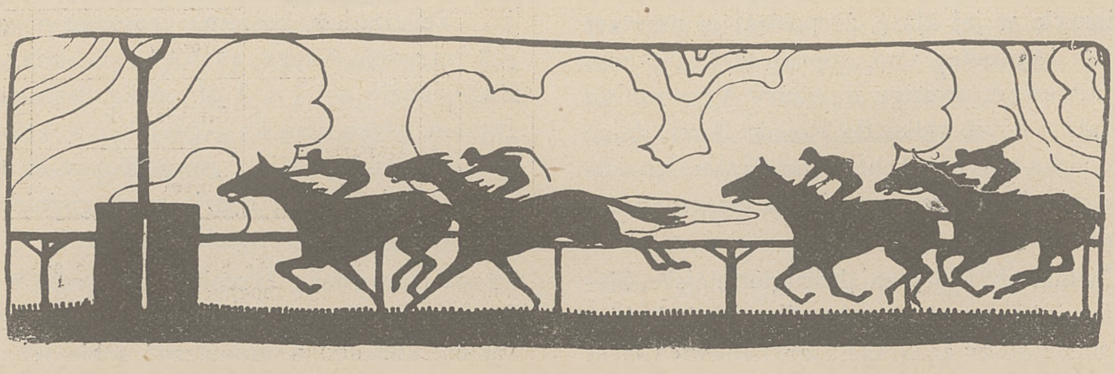
Hyperion (Gainsborough i Selene), wł. i hod. lorda Derby, wygrał uprzednio New St. w Ascot i Prince of Wales St. w Goodwood, ale przed miesiącem w Newmarket w Boscawen St., wygranem o 5 dł. przez Manitoba, był zaledwie trzeci. Półbrat wartościowych Sickle i Pharamond, które obecnie są reproduktorami w U. S. A., zdaje się być koniem dystansowym i kto wie, czy nie jemu należy przypisać największe szanse w Derby 1933 roku.

W Criterion St. faworytem był Scarlet Tiger, zwyc. Lavant St. i II-gi w Middle Park Plate, ale po ciężkim torze 6 kg. wagi, jakie dawał przeciwnikom, zrobiło swoje i został pobity przez wałacha The Blue Boy'a, wł. p. G. Deane, trzecią była Moti Begum. Obydwie więc nagrody klasyczne dla 2-latków zdobyli synowie Gainsborough'a, którego potomstwo znakomicie biega po miękkim torze.

Meeting zakończył się tradycyjną Final Plate, która dla wielu sportsmenów stanowi zakończenie sezonu płaskiego.

Harry of Hereford.

Londyn, 30 października.



K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Zawody Konne Oddziału Konnego Sokoła i Małopolskiego Klubu Jazdy we Lwowie.** W dniach 15 i 16 października b. r. odbyły się we Lwowie zawody konne O. K. S. M. i M. K. J., przy współudziale jeźdźców wojsk. z 14 pułku Ułanów, 6 pułku Strzelców Konnych, 5-go Palu, 10 D. A. K. i 13 D. A. K. Program obejmował Konkurs otwarcia, Konkurs zespołów, Konkurs ciężki i Konkurs parami. W Konkursie otwarcia pierwsze miejsce zdobył druh Tomecki, w Konkursie zespołów, zespół 6 pułku Strzelców Konnych. W Konkursie ciężkim por. Wilczkiewicz z 10 D. A. K. W Konkursie parami, który wywołał największe zainteresowanie, I-sza para: druh Tomecki i por. Wolski; II-ga para: por. Lewandowski i por. Dmowski; III-cia para: dr. Skrowaczewski i por. Piklikiewicz.

— **Walne zebranie Komitetu Targów Końskich w Gnieźnie.** W czwartek, dnia 20 z. m. w Hotelu Centralnym w Gnieźnie, odbyło się walne zebranie Komitetu Targów Końskich. Zebranie zagaił prezes Komitetu, p. Tomasz Łyskowski z Poznania, witając obecnych. Następnie przedstawił działalność Zarządu i Komitetu w roku sprawozdawczym, wspominając o odbytych w kwietniu r. b. zawodach konnych, które odbiły się głośnem echem w świecie sportu jeździeckiego. Urządzenie konkursów umożliwiła chętna pomoc miejscowych instytucyj finansowych i samorządowych, dalej szereg instytucyj gospodarczych w Poznaniu, które ufundowały nagrody honorowe. W końcu jeszcze zakomunikował Pan Prezes o opuszczeniu swoich stanowisk w urzędach i Komitecie przez pp. gen. Dzierżanowskiego, starostę powiatowego Słabego i prezesa miasta Barciszewskiego, którym dziękuje za współpracę i życzliwe ustosunkowanie się do Komitetu.

Bilans oraz rachunki strat i zysków per 30.IX r. b. przedstawił sekretarz Komitetu p. Gramse, objaśniając poszczególne pozycje i porównywując je z cyframi z 3 lat poprzednich. Aczkolwiek dochody z wstępnego i wpisowe na konkursy oraz zapomóg finansowych pokryły wydatki na nagrody, koszta administracji i propagandy — bilans ogólny wykazuje stratę w kwocie zł. 2.987,06 gr., którą stanowią sumy, płacone tytułem odsetek od zobowiązań Komitetu, powstałych w związku z budową hippodromu.

Ponieważ z powodu czasowej nieobecności w Gnieźnie członków komisji rewizyjnej, rewizja bilansu odbyć się nie mogła punkt ten porządku dziennego odłożono do następnego walnego zebrania, tak samo sprawę udzielenia pokwitowania Zarządowi.

Następnie p. Prez. Łyskowski podał do wiadomości zebranych o udzieleniu zezwolenia na używanie hippodromu wraz z urządzeniami na cele W. F. i P. W., dokumentując tem gotowość Komitetu przyjścia z pomocą tutejszym organizacjom sportowym, nie posiadającym odpowiedniego boiska z trybuną na miejscu. Pozatem zwróci się Zarząd Komitetu o pomoc finansową do Ministerstwa Rolnictwa i Związku Hodowców Konia Szlachetnego w Poznaniu.

W wyborach do Zarządu wybrano na następne 3 lata pp.: radcę Łyskowskiego, jako prezesa, dr. Landa i radcę Kaz. Żychlińskiego jako wiceprezesów, prez. Kasprowicza i ppłk. Młodzianowskiego, jako członków Zarządu. Do komisji rewizyjnej zaproszono pp.: mjr. Trzcińskiego, dyr. A. Śmieleckiego i Tad. Krzyżanowskiego z Ruchocina, do sekcji zawodów konnych ponownie pp.: ppłk. Młodzianowskiego, rtm. Mitraszewskiego, kpt. Bylczyńskiego, por. Grzybowskiego i bar. Leuttwitza z Oleśnicy.

W wolnych głosach odczytał p. Prez. Łyskowski pismo nieobecnego na zebraniu hr. Mielżyńskiego z Iwna, zalecające Komitetowi dla utrzymania równowagi budżetu obniżenie sumy na nagrody w konkursach hippicznych oraz urządzenie ponownie loterji, która dawniej była poważnem źródłem dochodów Komitetu. Po dyskusji, w której wszyscy obecni wypowiedzieli w tej kwestji swoje uwagi, uznano loterję w obecnych warunkach gospodarczych za imprezę nie na czasie, zaś w sprawie zawodów konnych wypowiadano się za utrzymaniem dotychczasowej wysokości tegorocznych nagród pieniężnych, gdyż tylko wtenczas będzie można zawody konne w Gnieźnie utrzymać na dotychczasowym poziomie sportowym i widowiskowym. Ostateczna decyzja w tej kwestji zapadnie na następnem nadzwyczajnem walnem zebraniu Komitetu, które odbędzie się w miesiącu styczniu 1933 r. Zebrani wyrazili niepłonną nadzieję, że do tego czasu sprawa zapewnienia niezbędnych funduszów się wyjaśni i że będzie można urządzić wiosenne zawody w ramach dotychczasowych.

— **P. Michał Łuszczkiewicz** z Zagaja nabył do swej stajni treningowej od p. J. Stokowskiego 3 l. kl. Cora (Coriolanus — Pirouetka), a do stada od por. W. Tomaszewskiego 6 l. kl. Aranka (Illuminator — Neva).

— **Wiadomości ze stada Wituchowo Zofji hr. Mycielskiej.** P. Al. Tuński nabył ze stada Wituchowo Zofji hr. Mycielskiej dwa roczniaki: Le Palikare (Harlekin — La Paloma po Dark Ronald) i Szaman (Manton — Saatkrähe po Ard Patrick).

Do stada pełnej krwi, składającego się z 10 matek, włączona została Fala II (Bob — Neck or Nothing po Resolute II), hod. W. Daszewskiego.

Dla stadniny pół krwi arabskiej nabyty został na reproduktora og. płn. Czekan (Proporzec — Uciecha po Mości Książe), hod. W. ks. Lubomirskiego. Ogier ten biegając w Warszawie i na prowincji w gonitwach płaskich i płotowych wygrał przeszło 30.000 zł.

W nadchodzącym sezonie kopulacyjnym stanowić będą klacze pełnej krwi ogiery Balthazar, Mainberg i Pirat.

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **Newmarket,** 26 października.

Cambridgeshire Stakes Handicap 1.830 Ł — 1800 mtr.

1. Pullover, 3 l. kl. c. gn. (Twelve Pointer — Pelisse) Mrs. C. B. Robinson, 43 kg., ż. A. Richardson.

PULLOVER, kl. c. gn. ur. 1929 r. w st. Mrs C. B. Robinson.	Twelve Pointer 4	Royal Realm 7	Persimmon 7	St. Simon 11
				Perdita II 7
			Sand Blast	Sheen
				Sahara 7
		Fin Glen	Andover 4	Rightaway 11
				Sister Lumley 4
			Campsie	Marmiton 2
				Kilwinnet 4
	Pelisse	William the Third 2	St. Simon 11	Galopin 3
				St. Angela 11
			Gravity	Wisdom 7
				Enigma 2
		Caparison	Sir Visto 4	Barcaldine 23
				Vista 4
			Tinsel	Bend Or 1
				Frivolous 16

2. Ada Dear, 3 l. kl. gn. (Grand Parade — Skyglory) lorda Glanely, 50 kg., ż. S. Donoghue.

3. Pharaoh III, 3 l. wał. gn. (Pharos—Flux) Sir V. Sassoon, $41^3/_4$ kg., ż. C. Rowley;

bez miejsca: 4. Pricket, 5. Dorigen, 6. Thaouka, 7. The Pen, 8. Scattercash, 9. Galdennis, 10. Royal Athlone, 11. Totaig, 12. Diolite, 13. Andrea, 14. Diamantee, 15. Venturer, 16. Alluvial, 17. Great Scot, 18. Becti, 19. Leicester Lane, 20. Blandearna, dalej: Slipper, Abbots Worthy, Wyvern, Rear Admiral, Double Arch, Beneficial, Pal o'Mine, Seraph Boy, Duodecagon, Glannarg, Sea Cat, Apperley, St. Oswald.

Wygrane o $^3/_4$ — ½ dł. Czas: 1:55$^1/_5$. Zakłady: 100:1, 25:1, 100:1.

— **Newmarket**, 27 października.

D e w h u r s t S t a k e s, 1.405 Ł — 1400 mtr., dla 2-latków.

1. Hyperion, og. kaszt. (Gainsborough — Selene) lorda Derby, 59½ kg., ż. T. Weston.

HYPERION, og. kaszt. ur. 1930 r. w stadzie lorda Derby.	Gainsborough 2	Bayardo 10	Bay Ronald 3	Hampton	10
				Black Duchess	3
			Galicia	Galopin	3
				Isoletta	10
		Rosedrop	St. Frusquin 22	St. Simon	11
				Isabel	22
			Rosaline	Trenton	18
				Rosalys	2
	Selene	Chaucer 1	St. Simon 11	Galopin	3
				St. Angela	11
			Canterbury Pilgrim	Tristan	10
				Pilgrimage	1
		Serenissima	Minoru 5	Cyllene	9
				Mother Siegel	5
			Gondolette	Loved One	1
				Dongola	6

2. Jesmond Dene, og. (po Gainsborough) Sir George Noble, 55 kg., ż. R. James.

3. Lochiel, og. (po Coronach) Mr. J. A. Dewar, 55 kg., ż. Gordon Richards;

bez miejsca: 4. Felicitation, 5. Alexander, 6. Merciless.

Wygrane o 2 — 1 dł. Czas: 1:30$^1/_5$.

Zakłady: 100:7, 20:1, 6:1.

NIEMCY.

— **Wielokonne zaprzęgi w rolnictwie**, wprowadzone od niedawna w Niemczech, okazały się wysoce korzystnymi w praktyce. Z kół rolniczych napływają do prasy fachowej głosy, poparte cyframi, zachwalające tę inowację, mającą na celu znaczne obniżenie kosztów robót polnych. Jeden z takich korespondentów komunikuje, że obszar 800-morgowy (morga niemiecka) zaorany został 1 pługiem, ciągnionym przez 6 koni i obsłużonym przez 1 człowieka. Drugi człowiek zabronował tę samą ilość morgów 5 końmi. Trzeci człowiek obsługiwał drylownik z doczepionemi do tegoż bronami. W ogólnej sumie otrzymano znaczne oszczędności, zmniejszając ilość robotników i koni.

— **Państwowa oznaka** dla wyróżnionych sportsmanów w sporcie konnym została uzupełniona. Mianowicie utworzono rodzaj orderu: „Złota oznaka jeździecka z krzyżem", wydawaną przez ogólnopaństwowy związek dla badań i prób niemieckiego konia szlachetnego tym osobom, które położyły zasługi na polu organizacji sportu konnego i sztuki jeździeckiej.

— **Pomysłowe oświetlenie placu konkursowego.** Na zawodach konnych w Düsseldorfie, urządzanych w miesiącu wrześniu specjalnie dla amazonek, figurowały w programie różne atrakcyjne numery, jak karuzele i t. p. Jeden z takich karuzeli, jeżdżony wyższą szkołą przez panie w historycznych kostjumach, wypadł tak efektownie i tak się podobał licznym widzom, że na ich żądanie, numer ten trzeba było powtórzyć. Na przeszkodzie stanął zapadający mrok. Otóż jeden z organizatorów wpadł na oryginalny pomysł oświetlenia placu przez reflektory kilkunastu samochodów, ustawionych rzędem naokoło tegoż placu. Efekt był nadzwyczajny. Barwne kostjumy w silnem oświetleniu zyskały na wyrazistości i całość wypadła nader malowniczo.

Podkreślić należy ujeżdżenie koni i opanowanie ich przez amazonki, gdyż mimo oślepiającego blasku uczestniczki i ich rumaki wykonały numer również sprawnie, jak przy świetle dziennem.

— **Państwowe Kuratorjum dla szkół jazdy konnej** i powożenia w Niemczech, niezależnie od kursów dla nauczycieli jazdy (Reitlehrer), utworzyło specjalne kursy dla wyszkalania „pomocników nauczycieli jazdy", t. zw. „bereiter'ów". Dowodzi to wielkiego zapotrzebowania w kołach sportowych cywilnych sił nauczycielskich.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Longchamp**, 30 października.

P r i x G l a d i a t e u r, 100.000 fr. — 6200 mtr.

1. Reverende II, 4 l. kl. gn. (Cid Campeador — Reverence) E. Decrion, 55½ kg., ż. C. Herbert.

2. Sanguinolette, 4 l. kl. (po Grand Guignol), R. Max Dearly, 55½ kg., ż. F. Herve.

3. Mainote, 4 l. kl. (po Odol) P. Halbronn, 55½ kg., ż. R. Tremeau;

bez miejsca: Bel Ideal, Le Flambeau, Erain, Queenstown, Kouyrou, Brasik.

Wygrane o ½ dł. — chwila. Czas: 7:51.

Tot.: 62, 21, 26, 28:10.

— **Wiedeń**, 30 października.

G r a f H u g o H e n c k e l M e m o r i a l, 13.000 szylingów — 1600 mtr., dla 2-latków.

1. Vegrehajto, og. gn. (St. Becan — Alpenfee) J. Petanovits, 51½ kg., ż. Balog.

2. Roxane, 50 kg., ż. Szilagyi.

3. Reichsherold, 54 kg., ż. Müller;

bez miejsca: Fontos, Suntime, Alisia.

Wygrane o 1 — 1½ dł. Czas: 1:47,8.

Tot.: 20, 13, 21:10.

Warunki prenumeraty Tygodnika „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr. — Wojskowi w czynnej służbie korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 15 zł.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji: Warszawa, Mazowiecka 16, Tel. 220-26. Adres Telegr.: „Jeździec — Warszawa", Rachunek w P. K. O. 6161

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena pojedyńczego Nr. 1 zł. 50 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Nr. 45

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., $^1/_8$ strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce

Druk. K. Kowalewski, Warszawa, Piękna 15.